

Ks. Krzysztof GUZOWSKI

ROZUM – TRON RYWALIZUJĄCYCH BOGÓW

Książka Pawła Lisickiego *Doskonałość i nędza*¹ jest zbiorem esejów filozoficzno-teologicznych. Niektóre z nich były już wcześniej publikowane w „Znaku” i „Frondzie”. Lisicki jest autorem młodym (ur. 1966 r.), ale ma już na swoim koncie wiele artykułów zamieszczonych w czasopismach oraz dwie publikacje książkowe. Szkice zawarte w *Doskonałości i nędzy* stanowią nie tylko omówienie różnych poglądów, ale są także bardzo wnikliwym spojrzeniem na sytuację moralną człowieka Zachodu.

Mentalność współczesnego człowieka charakteryzuje się przywiązaniem do wolności, poczuciem autonomii i godności oraz przekonaniem, że to nie zewnętrzna instancja orzeka w sprawach wiary i moralności, lecz indywidualne sumienie. Prawdy, przykazania, tajemnice i symbole religijne są w tym kontekście przeciwnikami rozumu, gdyż człowiek staje się sobą dopiero poprzez rozumienie, jasność, brak wątpliwości i autonomię.

„Mieć cały świat na głowie” – to nie tylko potoczne powiedzenie. Rzeczywiście niejednokrotnie czujemy przytła-

czający napór świata, zwłaszcza gdy dążymy do objęcia go naszym rozumem. Łacińskie „de-finire” (zakreślać, stawiać granice) przywołuje nam na myśl cały wielowiekowy wysiłek zmierzający do tego, aby pewne poziomy rzeczywistości określić, ująć, ocenić, aby na kanwie owych definicji budować gmachy systemów ludzkiej myśli. Filozof i teolog nie mogą ignorować pracy poprzednich pokoleń myślicieli. Zebrane w recenzowanym tomie eseje Lisickiego zasługują na uwagę przede wszystkim dlatego, że autor snuje swoje refleksje w nawiązaniu do poglądów, które ukształtowały główne nurty myśli europejskiej. Natomiast wiele współczesnych kierunków myślowych, zanurzonych w sceptycyzmie, przyjmuje jako jedynie prawdziwe wewnętrzne stany człowieka: psychologia zajmuje więc miejsce filozofii, psychoterapia – miejsce religii, a dobre samopoczucie i samoakceptacja – miejsce Boga.

Lisicki zastanawia się nad granicą niepoznawalności Boga. „Nie-znany Bóg” to nie jest problem ukrywania się Boga, jakby Bóg specjalnie nie dawał się poznać. Autor zastanawia się przede wszystkim nad funkcjami umysłu, nad tym, jak człowiek dochodzi do poznania, nad ograniczeniem i niedoskonałoś-

¹ P. L i s i c k i, *Doskonałość i nędza*, Warszawa 1997, ss. 276, Biblioteka Debaty.

cią ludzkiego rozumu. Poznając jakiś przedmiot człowiek stara się go rozumowo uchwycić, objąć. Autor zauważa jednak, że w filozofii Boga posługując się tym samym tokiem rozumowania, co w naukach szczegółowych, nie możemy dotrzeć do istoty Boga. Filozof z kręgu kultury chrześcijańskiej nie może ignorować prawdy, że Bóg chrześcijański jest Bogiem żywym, obecnym w historii. Jednocześnie musi pozostać przy metodzie filozoficznej, gdyż argumenty racjonalne stanowią podstawę do wnioskowania o tym, co prawdziwe, a co fałszywe. Rozumienie Boga i Jego istoty nie odbywa się jednak tylko w umyśle: ten, kto myśli o Bogu, wchodzi z Nim w relację osobową. Mamy tu proces podobny do tego, który występuje w miłości: brakuje słów do określenia naszej miłości, ale nie brakuje nam wiedzy co do tego, dlaczego wybraliśmy tę właśnie osobę. Oczywiście obiektywizm poznania Boga nie może być utożsamiany z obiektywizmem nauk szczegółowych, gdzie doświadczenie pozwala zdefiniować odcinek konkretnej sfery rzeczywistości i dostarcza przekonania, że coś już uchwyciliśmy, zdefiniowaliśmy na stałe. W procesie poznawania Boga definiowanie nie dotyczy wprost przedmiotu poznania, lecz narzędzi, czyli języka, pojęć, dzięki którym zbliżamy się do „pojęcia” Boga. Rozumienie zbliża, a bliskość pozwala lepiej rozumieć. Sceptycyzm wobec możliwości poznania Boga nierzadko przemienia się w sceptycyzm wiary. Rozum i wiara wspierają się bowiem wzajemnie: *fides querens intellectum; credo ut intelligam*.

Okazuje się, że każdy system myślowy to jedynie mniejszy lub większy „kontener”, który nie jest w stanie zmieścić „wszystkiego”. Należy przyjąć

postawę optymistyczną wobec możliwości rozumu, ale mądrość zaleca również pokorę i umiarkowanie, by „niepojęte” nie zostało utożsamione z „nieistniejącym”. Katolicka nauka o natchnieniu mówi, że Bóg objawił człowiekowi to, co jest konieczne (tzn. wystarczające) do wejścia na drogę do zbawienia. Wiara domaga się zatem rozumu, ale nade wszystko domaga się wychodzenia poza kategorie zaczerpnięte ze świata skończonego. Jednocześnie Lisicki zwraca uwagę na to, że prawda o Bogu nie może istnieć całkowicie poza historią, bo pozostałaby jedynie w świecie idei i pojęć i nie byłaby nikomu potrzebna.

Autor dzieli się też wątpliwościami co do stawiania znaku równości między przekonaniem religijnym i pewnością twierdzeń naukowych. To prawda, nie mamy obiektywnego, uznawanego przez wszystkich kryterium prawdziwości twierdzeń religijnych, a zatem przekonania religijne nie mogą mieć tego samego stopnia pewności co twierdzenia naukowe. Dlatego wielu myślicieli sądzi, że rozum jest zagrożeniem dla wiary. Rozum pokonuje bowiem zbyt określoną drogę w dochodzeniu do wnioskowania o Bogu. Z jednej strony wnioskowanie o Bogu poprzez analogię ze światem stworzonym ogranicza rzeczywistość Boga, a z drugiej strony zbyt szczegółowy i daleko idący tok rozumowania prowadzi do złudnego przekonania, że rozum sobie ze wszystkim poradzi. Zgodnie z rozumowaniem L. Szeszowa, można powiedzieć, że pułapka rozumu polega na tym, że nie jest on bezosobową, neutralną i obiektywną siłą; rozum bywa interesowny, bywa tylko inną nazwą pożądania.

Nie wolno jednak odrzucić rozumu, powiada autor, ponieważ wiara jest

w pewnej mierze zaufaniem objawiającemu się Bogu, ale do pewnego stopnia jest przekonaniem opartym na przesłankach rozumowych. Objawienie spotyka się z naturalnym rozumem, ale również go przekracza, nie dopasowuje się bowiem do ludzkich wyobrażeń i kulturowych schematów. W filozofii Boga i w teologii potrzebny jest zatem powrót do ontologii, by przedmiotem wiary opartej na rozumowych przesłankach nie był człowiek, lecz Przedwieczna Mądrość.

Wnioskowanie w prostej linii ze stworzeń o Bogu doprowadziło wielu do odebrania Bogu atrybutów boskich i przypisania Mu cech ludzkich. Przez to człowiek pozornie zajął pozycję arbitra, sędziego i stwórcy. Oto zaulek, w którym znaleźli się spadkobiercy tak zwanego rozumu dorosłego, twierdząc, że sprawa dobra i zła, sprawa doskonałości i grzechu, to jedynie sprawa konwencji, że leży ona w gestii samego człowieka. By nie czuć samotności po odrzuceniu Boga, człowiek sam uznał się za twórcę sensu i wartości. Okazało się jednak, że jest to tylko gra pozorów, odpychanie myśli, że taki wirtualny, niereczywisty świat zapada się w nicość. Człowiek zbuntowany odrzuca twierdzenia metafizyczne i religijne, sądząc, że wszystko jest rzeczywiste o tyle, o ile uzyska jego aprobatę. Uznaje siebie więc za centrum świata. Ale wówczas musi się zmierzyć z tymi wszystkimi, którzy myślą tak samo. Lisicki trafnie naświetla ten paradoks.

Okazuje się jednak, że śmierć przekracza wszelkie ludzkie rozumienie, wszelkie ludzkie kategorie i ustanawiany przez człowieka sens. Człowiek tak bardzo pragnie istnienia, że wszystko, co zaprzecza nieskończoności, a co dyktuje

rzeczywistość, stawia ludzki rozum przed nieprzekraczalnym dylematem. Skończoność i konieczność... Fakt śmierci, powtarzający się i banalny, i równoczesny bunt przeciw Bogu, który jest ponad nią, odbiera wszelkim filozofom zdolność rozumienia i definiowania. Nieuchronność tego losu przeobraża ludzką suwerenność w tragifarsę: rozum radzi sobie doskonale w fantazjowaniu, stwarzaniu wizji świata, ale konieczność śmierci stale przypomina mu o istnieniu odwiecznych praw rzeczywistości. Dopiero otwarcie na Boga przywraca rozumowi perspektywę pozwalającą przekroczyć ten dylemat.

Lisicki wskazuje na to, że nihilizm wyrasta z buntu przeciwko prawdzie, że do życia przynależy również śmierć; wyrasta z buntu przeciwko Bogu, z buntu przeciw Jego wiecznemu trwaniu, podczas gdy naszym nieuchronnym losem jest przemijanie. Mamy tu do czynienia nie tyle z teoretyczną negacją istnienia Boga, ile raczej z odrzuceniem Go z tego powodu, że nie interesuje się On losem konkretnej osoby. Nie może być moim przyjacielem, bo nie dotyka Go ten sam los. Człowiek zbuntowany solidaryzuje się z milionami jednostek stawiających zarzuty przeciwko Bogu. Oskarża Boga o nieczułość wobec śmierci, cierpienia i przemijalności. Bunt przeciwko uznaniu siebie za stworzenie to jednak wyraz pychy, która każe traktować ludzi jako równorzędne bóstwa, wprowadzając w świat swój „boski porządek”. Ateizm to właśnie odrzucenie porządku, który jest nam wspólny, bo został ustanowiony przez Boga.

Według Lisickiego jedyną możliwością wolności, która istnieje w ramach kultury śmierci, jest odrzucenie Boga.

Rozum buntuje się przeciwko wymaganiom ortodoksji religijnej, dlatego że kryterium prawdziwości stanowią dla niego wąsko pojęta oczywistość i pewność logiczna, a w religii pojawiają się pozorne sprzeczności (np. kto jest ubogi, ten jest bogaty). W celu ratowania wolności człowieka nowożytny humanizm proponuje zatem tylko tę jedną alternatywę. (Sądzono, że po marksizmie nie będzie już nowej, skierowanej przeciwko Bogu ideologii.) Tajemnica nieskończoności Boga i skończoności człowieka dla wielu jawi się jako bluźnierstwo wobec rozumu, który zajął pozycję ostatecznego arbitra. Rozumienie Absolutu pokazuje jednak, że Boska nieskończoność nie jest wymierzona przeciwko człowiekowi. Wszystko to, co człowiek uznaje za doskonałość i do czego dąży, jest już zrealizowane w Bogu i w Jego naturze. Relacja Bóg-człowiek, człowiek-Bóg nie będzie przygniatająca, jeśli rozum będzie szukał odpowiedzi na swe podstawowe pytania i pragnienia w ponadczasowości ludzkiego trwania w Bogu. Cała katolicka nauka o łasce i miłości Boga poucza, że zbawienie i pojęcie nie polega na rachunkowym liczeniu dobrych i złych czynów, lecz na wyjściu Boga do człowieka. Ten, kto Boga osądził i odrzucił, sam odmawia Mu możliwości zbawienia siebie. Lisicki pokazuje tu istotę katolickiej teologii nadziei i eschatologii, które dawna kazuistyka teologii moralnej nieraz wypaczała.

Lisicki przestrzega przed utożsamianiem religii z kulturą. I słusznie. Wiara nie jest bowiem jedynie zgodą na duchowy kształt kultury. Kultura niesie ze sobą różne tendencje, z których nie wszystkie są zgodne z prawdą chrześcijaństwa. Nowa ewangelizacja

zlaicyzowanych społeczeństw, o której dzisiaj mówi Kościół, nie polega przede wszystkim na tworzeniu nowych metod – to ponowne odkrycie w kulturze tej Prawdy, którą jest Chrystus. O sile chrześcijaństwa zawsze stanowiło przyjmowanie z każdej kultury i cywilizacji tych prawd, które służyły człowiekowi, i przepajanie ich uniwersalnymi prawdami Objawienia. Dziś natomiast słabością niektórych chrześcijan bywa utożsamienie się z kulturą zsekularyzowaną. Nowożytny humanizm skupia się jednak wokół czci dla człowieka, a wartość chrześcijaństwa uznaje tylko wtedy, gdy przylega ono do czysto ludzkich miar. Religia zostaje zatem sprowadzona do humanizmu. Lisicki przypomina, że zbawienie dokonuje się dzięki wierze, nie zaś dzięki kulturze. Religia dopóty żyje, dopóki ma siłę zmieniania, tworzenia, i nie poprzestaje na dostosowywaniu się do ustalonych obrzędów czy też przeciwnie: nowych trendów. Nie można utożsamiać tego, co pochodzi z kultury i ją wyraża, z tym, co oddaje rzeczywistość odkupienia i wiary. Wszelkie wygodne lokowanie się w formalizmie, rytualizmie, instytucjonalnym legalizmie okazywało się zabójcze dla Kościoła, będącego ze swej istoty odbiciem miłości Boga, który wszedł w historię i nie ustaje w działaniu.

Uzasadnieniem trwania chrześcijaństwa nie jest jego historyczna ani kulturowa potęga, ale wierność Objawieniu. Lisicki przypomina, że zrozumienie nie wyprzedza wiary. Akt wiary zakłada oczywiście pewne zrozumienie tego, kim jest Bóg, ale droga do pełnego zrozumienia jest daleka i jest to droga na całe życie. W Objawieniu Bóg wychodzi naprzeciw człowiekowi, aby go prowadzić. Dlatego myśleć kategoriami wiary,

oznacza myśleć po Bożemu, a nie po ludzku, stwarzając sobie własny, wyłączny kulturowy obraz Absolutu. Doskonała ofiara Chrystusa ustanowiła nowy początek, wzór do naśladowania, jednoczący ludzi między sobą nie poprzez powtarzanie rytów i zamknięcie w wymiarze kultury, lecz poprzez odwołanie się do jedynej ofiary, która jest początkiem przemiany ludzi wierzących i jedności całego rodzaju ludzkiego. Człowiek nie jednoczy się tu z całością natury, lecz z Bogiem osobowym. Śmierć Boga-Człowieka przenika wszystkie czasy, i właśnie ta ofiara łączy ze sobą wszystkie stworzenia.

Lisicki powraca do mitu autentyczności, który jest silnie zakorzeniony w naszej kulturze. Autentyczność to przeciwieństwo fałszu, podrobienia, oszustwa, stąd mit ów mówi o tym, że sens życia człowiek może odnaleźć wyłącznie w sobie samym. Autentyczność nie prowadzi jednak do poznania siebie na tle świata zewnętrznego – całości rzeczywistości; droga poznania zatrzymuje się bowiem na tym, co subiektywne. Okazuje się wówczas, że religia nie posiada już historycznego i kosmicznego kształtu. Istnieć autentycznie to nie interesować się powszechnym ładem, odrzucić wspólną ludzką naturę, rytuał,

przynależność do całości. Być może poglądy takie można uznać za reakcję na nastawienie pewnych metafizyków, którzy jednostkę ludzką postrzegają jedynie w perspektywie uniwersalnych kategorii ontologicznych. Stąd dzisiaj tyle irracjonalnego buntu przeciw metafizyce i normom etycznym, które traktowane bywały na sposób nazbyt legalistyczny, pomijający to, co indywidualne i osobowe. Jednak odrzucenie metafizyki oznacza również zanik etyki, gdyż etyka to także uznanie pewnych norm i prawd powszechnych. Dla poglądu propagującego autentyczność prawda to nie uznanie pewnego wzorca powszechnego, ale szczerść, czyli nieskrępowana ekspresja uczuć. Stąd częste dziś nawoływanie do powrotu do wartości moralnych nie oznacza powrotu do moralności, lecz jedynie propagowanie autentyczności.

W swojej książce *Doskonałość i nędza* Lisicki ukazuje paradoksalne zadanie współczesnej filozofii i teologii: obronić Boga przed ludźmi. Podobnie jak biblijna Judyta broniła praw Boga wobec ludzi, tak dzisiaj trzeba bronić granicy między tym, co boskie, i tym, co ludzkie, między dobrem i złem, między prawdą i złudzeniem – ostatecznie, rozróżnienia między Bogiem a człowiekiem.